

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTA (w państwie Austriackim):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	" " 10	półrocznie	" " 12
kwartalnie	" " 5	kwartalnie	" " 6
miesięcznie	" " 2	miesięcznie	" " 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Biurowo Administracji „Czasu” w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do biura Administracji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne niezapieczonewane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one będą.

Kraków, dnia 22 sierpnia.

Przekonanie o słabości przymierza trzech mocarstw, a niepoczucie własnej siły i godności, było przyczyną dumnej i odmownej odpowiedzi Rosji, a niezawodnie i dziś jeszcze wszelki nacisk, poza którym gabinet petersburski upatrywałby mógł środki przymusowe, skłoniłby go do upokorzenia się, a może nawet do znacznych i bezpożornych ustępstw i przemieniliby lwa w baranka. Rosja korzystając z rozdrożenia mocarstw, zakryła swoją niemoc dumą i ostrą odpowiedzią, lecz bynajmniej nie dała jeszcze przez to dowodu odwagi i determinacji. Przeciwnie, przezorność nakazywała jej zostawić sobie otwartą furtkę dla pokornego odwrotu. Ta furtka znajduje się w każdej ncie, w każdej odmowie i w całej argumentacji ks. Gorczakowa, i to właśnie stanowi może jedyną wartość dyplomatyczną jego odpowiedzi. Czy mowa o sześciu punktach, czy o konferencji, czy o zawieszeniu broni, obok odmowy i zamkniętych drzwi przed interweniującymi mocarstwami, znajduje się niepostrzeżenie wyjęcie, obmyślane na przypadek bardziej stanowczego nacisku. Inaczej też być nie mogło, a ktokolwiek zna dzisiejszy stan Rosji, kto widział, jak tam wszystko od cara do żołdaka drży na myśl wojny z wojskami regularnymi, ten łatwo pojmie, iż pod dumą wyrzucił ks. Gorczakowa ukrywa się niepomysłowa chęć zakończenia i przyduszenia coraz groźniejszego sporu, bez strasznej a nieuniknionej w razie wojny katastrofy. Niemce może udawać siłę, a zęczość służy jej za środek obrony, lecz nie zdolną ona jest do wielkich przedsięwzięć, a właściwym jej pochodem, raz naprzód, to znów w tył stawiać kroki.

Wyzywająca srogość postępowania rządu rosyjskiego w Królestwie Litwie i na Rusi, nie nie dowodzi, a świadczy tylko o jego słabości i twórczości.

Ton dzienników moskiewskich, urzędowe artykuły w *Jour. de St. Petersburg* równie nie nie dowodzą. Przypominają one nam tylko czasy wojny krymskiej. Wtedy także Rosja głosiła, iż żadnych nie uczyni ustępstw, a przecież jedno bardziej stanowcze słowo hr. Esterhazygo znieśliśmy ją do zejścia z piedestału, na którym Mikołaj ją postawił i z którego przez dwadzieścia przeszło lat urzągała Europie. Zdzawiła ona wtedy świat swoją pokorą, bo uczuła, iż kwestya wschodnia przemieniła się w kwestya polską.

Dziś kiedy wprost idzie o Polskę i kiedy słabość caratu chwilowo jest wielką, tem bardziej Moskwa ustąpićby musiała. Jak dla Polski walka jest koniecznością, tak dla niej wojna nawet z jednym mocarstwem jest dziś zupełnym niepodobieństwem, niepodobieństwem ze względów wojskowych, finansowych i społecznych. Cóżby w obec wojny europejskiej poczęło mocarstwo, które nie może pokonać prawie bezbronnego powstania, które w kraju zajętem przez swoje wojska ani rządzi ani panuje. Zresztą,

nigdy Rosji nie idzie o uratowanie własnej godności, lecz o zachowanie grabieży. Największa więc jeszcze pewność utrzymania pokoju spoczywa w niemożności Moskwy prowadzenia wojny i w chęci uniknięcia jej. Rosja ma wstręt do wojny przez samo uczucie zachowawcze.

A kiedy ks. Gorczaków mówi o uczuciach ludu rosyjskiego, o nacisku opinii publicznej, to zaiste śmiech tylko budzić może w nas, co znamy wewnętrzne stosunki ludu i kraju. Znadto też dobrze wie ks. Gorczaków, jakie niebezpieczeństwa groziłyby caryzmowi w przypadku wojny, aby igrał i odzywał się do uczucia ludu, gdyby rzeczywiście wierzył, iż jest najwyższem życzeniem nieprzyjaciół sprawy narodowej, ujrzyć ruch pchnięty w tym nierozważnym kierunku, którym mnieją, iż już postępuje.

Zdawaćby się mogło, iż rozważny, poważny i zdrowy rozum polityczny narodu polskiego gniewa te dzienniki; pojął one nie mogą, że będąc opuszczonym od wszystkich i co dzień wystawionym na chwylenie się ostatecznych środków, umie jednak wytrwać i ograniczyć się na dopominaniu się silnem lecz spokojnem o swoje prawa. Spiesząc im ujrzyć sprawdzonem oskarżenie k. Gorczakowa, który w swoich notach nazwał ruch narodowy „agitacją rewolucyjną”, bo też im spieszożnaćleś wymówkę lub pozór nie zajmowania się tą Polską, dla której nie nie robią i nie zrobić nie chcą.

Oto mniemamy, prawdziwe znaczenie tych nieprzejrzanych insynuacji, które codziennie znajdujemy w dziennikach angielskich i niemieckich, lecz które na szczęście nie znajdują odgłosu w Polsce i nie mają żadnej podstawy w faktach. Nie nie zaszkodziłoby w sytuacji, aby mogło tym pogłoskom nadać nawet cich najdalszego prawdopodobieństwa.

Jeżeli nie podobnego nie objawilo się dotąd, jeżeli do tej chwili ruch polski nie zeszedł ani na chwilę z drogi wskazanej mu przez roztropność i umiarkowanie, których dawał ciągłe dowody, to jednak nie zdziwilibyśmy się, gdyby pewnego dnia poszedł w gwałtownym kierunku, na którego nieprzyjaciół jego spodziewają się, iż wcześniej czy później wejdzie i zgubi się. Każdy przynajmniej Polacy, którzy najwięcej są zainteresowani w tej kwestii, ale także obrońcy i przyjaciele Polski mieliby prawo niecierpliwie się tak powolnym postępowaniem rzeczy, tem bardziej, iż znajdują się dziś na drodze, która nie zdaje się prowadzić do jakiegokolwiek rezultatu. W samej rzeczy, nie ma jak dotąd, Polski rewolucyjnej w zlem i niebezpiecznem znaczeniu tego wyrazu; lecz są niecierpliwi, którzy doprowadzeni do ostateczności mogliby się stać rewolucjonistami, gdyby całkiem nie usłuchano ich słuszych, a wyrozumiałych żądań.

Tajna władza, która przewodniczy w tej chwili ruchowi, dowiodła, iż umie czekać; nie można też wątpić, aby nie potrafiła wymóżyć posłuszeństwa w kraju. Gdyby wywróconą została przez tych niecierpliwych, o których wyżej mówimy, czyż jej upadek nie pociągnąłby także za sobą zguby powstania?

W samej rzeczy, dzięki zrzeczeniu i roztropnemu postępowaniu Rządu Narodowego, powstanie zdołało, wbrew wszelkim przewidywaniom, utrzymać się przez siedem miesięcy w obec potężnej armii. Pozbawione wszelkich środków, nie ubiegając się ono ani za świetniemi czynami, ani za wielkimi zwycięstwami, które są jeszcze niepodobnem. Rząd Narodowy powołując zawsze pod sztandary tylko ilość ludzi odpowiadającą ilości broni, która mógł rozporządzać, nie miał innego celu jak tylko trapić i nużyć nieprzyjaciela, a zarazem utrzymywać wciąż naród w baczności. Stworzył

ważnych sferach politycznych panującą, zasługującą na powtórzenie. Artykuł p. Dréolle w *La Patrie*, który tu podajemy, przedstawia pogląd na obecny stan sprawy polskiej z punktu widzenia, który zawsze zasługuje na uwzględnienie. Artykuł ten jest następującej osnowy:

Od niejakiego czasu pewne nieprzyjazne Polsce dzienniki dają do zrozumienia, iż Rząd Narodowy warszawski stracił znaczną część swej władzy na korzyść pewnej garstki niecierpliwych, których te dzienniki zarówno niesprawiedliwie jak fałszywie zowią stronnictwem rewolucyjnem.

Widząc, opór z jakim rozgłaszają te kłamliwe pogłoski dzienniki, które wczoraj jeszcze oskarżały powstanie, iż jest tylko arystokratyzmem, nie można zaprzeczyć, iż jest najwyższem życzeniem nieprzyjaciół sprawy narodowej, ujrzyć ruch pchnięty w tym nierozważnym kierunku, którym mnieją, iż już postępuje.

Zdawaćby się mogło, iż rozważny, poważny i zdrowy rozum polityczny narodu polskiego gniewa te dzienniki; pojął one nie mogą, że będąc opuszczonym od wszystkich i co dzień wystawionym na chwylenie się ostatecznych środków, umie jednak wytrwać i ograniczyć się na dopominaniu się silnem lecz spokojnem o swoje prawa. Spiesząc im ujrzyć sprawdzonem oskarżenie k. Gorczakowa, który w swoich notach nazwał ruch narodowy „agitacją rewolucyjną”, bo też im spieszożnaćleś wymówkę lub pozór nie zajmowania się tą Polską, dla której nie nie robią i nie zrobić nie chcą.

Oto mniemamy, prawdziwe znaczenie tych nieprzejrzanych insynuacji, które codziennie znajdujemy w dziennikach angielskich i niemieckich, lecz które na szczęście nie znajdują odgłosu w Polsce i nie mają żadnej podstawy w faktach. Nie nie zaszkodziłoby w sytuacji, aby mogło tym pogłoskom nadać nawet cich najdalszego prawdopodobieństwa.

Jeżeli nie podobnego nie objawilo się dotąd, jeżeli do tej chwili ruch polski nie zeszedł ani na chwilę z drogi wskazanej mu przez roztropność i umiarkowanie, których dawał ciągłe dowody, to jednak nie zdziwilibyśmy się, gdyby pewnego dnia poszedł w gwałtownym kierunku, na którego nieprzyjaciół jego spodziewają się, iż wcześniej czy później wejdzie i zgubi się. Każdy przynajmniej Polacy, którzy najwięcej są zainteresowani w tej kwestii, ale także obrońcy i przyjaciele Polski mieliby prawo niecierpliwie się tak powolnym postępowaniem rzeczy, tem bardziej, iż znajdują się dziś na drodze, która nie zdaje się prowadzić do jakiegokolwiek rezultatu. W samej rzeczy, nie ma jak dotąd, Polski rewolucyjnej w zlem i niebezpiecznem znaczeniu tego wyrazu; lecz są niecierpliwi, którzy doprowadzeni do ostateczności mogliby się stać rewolucjonistami, gdyby całkiem nie usłuchano ich słuszych, a wyrozumiałych żądań.

Tajna władza, która przewodniczy w tej chwili ruchowi, dowiodła, iż umie czekać; nie można też wątpić, aby nie potrafiła wymóżyć posłuszeństwa w kraju. Gdyby wywróconą została przez tych niecierpliwych, o których wyżej mówimy, czyż jej upadek nie pociągnąłby także za sobą zguby powstania?

W samej rzeczy, dzięki zrzeczeniu i roztropnemu postępowaniu Rządu Narodowego, powstanie zdołało, wbrew wszelkim przewidywaniom, utrzymać się przez siedem miesięcy w obec potężnej armii. Pozbawione wszelkich środków, nie ubiegając się ono ani za świetniemi czynami, ani za wielkimi zwycięstwami, które są jeszcze niepodobnem. Rząd Narodowy powołując zawsze pod sztandary tylko ilość ludzi odpowiadającą ilości broni, która mógł rozporządzać, nie miał innego celu jak tylko trapić i nużyć nieprzyjaciela, a zarazem utrzymywać wciąż naród w baczności. Stworzył

on sprzysiężenie patryotyczne, aby zapobiedz potajemnym spiskom.

Gdyby zamiast tego, gdyby zamiast powstania wytrwałego, cierpliwego i pełnego rezygnacji, które acz nie zwyciężkie, jest zawsze groźnem, Polacy oddając się nierozważnym popędem rozpacz, usiłowali ostatecznem wysileniem odwołać się odrazu i w jednej chwili do zbyt nierównych losów wojny przeciw potężnemu nieprzyjacielowi, nie byłoby to postawili na jedną kartę to co z taką wytrwałością zdobyli i powierzyć ślepemu trafowi losy powstania i praw, w imieniu których ono walczy.

KORRESPONDENCA CZASU.

Wiedeń 21 sierpnia.

— r. Według doniesień z Paryża, spoglądając tam z wielkim niedowierzaniem na to co się dzieje w Frankfurcie, tak, że nie widać żadnej oznaki, która by stwierdzała przypuszczenie pruskich dzienników, iż austriacki projekt reformy polega na planie ukartowanym z Cesarzem Napoleonem. Mianowicie konferencye pomiędzy hr. Rechbergiem a lordem Granville, w zły humor wprawiają tamtejsze rządowe kółła. Zdaje się, że się obawiają szczegółowej umowy, a przynajmniej wzajemnego zbliżenia się Anglii do przywództwa niemieckiego Związku, co by nie odpowiadało projektom francuzkim. W skutek tego nastąpić miały nadzwyczajne stosunki z baronem Budbergiem. Z tem spozostreżeniem łączą się pogłoski osobnych rokowań między Rosją a Francją co do sprawy polskiej; a z drugiej strony zapewniają, że w skutek tego i ze strony angielskiej zaszła zmiana w zapatrywaniu się na tę samą sprawę, tak, że naagle Anglia mniej powściągliwie i ostrożnie wyraża się, aniżeli podczas ostatnich układów względem nie wystanych do Petersburga. Jako symptomat tej zmiany uważają pogłoskę organu Palmerstonowego *Morning Post*, że Anglia powstanie uznać gotowa za stronę wojującą. W związku z tem małem ozgibieniem przyjacielskich stosunków między Wiedniem a Paryżem, ma być także wiadomość, że prawdopodobnie wkrótce gabinet tutejszy jako taki wyzyska się wszelkiego rodzaju wpływu i wszelkiego związku z kwestyą tronu meksykańskiego; przez co jak sądzą, skończyłaby się kandydatura arcyks. Maksymiliana. W sprawie tej jednak nie da się nie stanowczego powiedzieć; najspreszczeniej sze krążą wiadomości; osobiste skłonności i usposobienia mężów, na których w tej sprawie przedewszystkiem uwagę zwracać należy, pod wieln względami niezupełnie zgadzają się z rozumem stanu i jego wyrazem w organach rządowych. Ztąd powstają wręcz przeciwne prądy, w których trudno się zorientować. W końcu przecież weźmie górę wzgląd na politykę ogólną.

O notach w Petersburgu wręczonych donoszą, że zawierają one znane sześć punktów w całej treści. Wniosek tutejszego gabinetu, aby je wyrazić bardziej szczegółowo, a pod pewnym względem zmodyfikować, mocarstwa zachodnie odrzuciły miały.

Warszawa 17 sierpnia.

© Dowódca oddziału jazdy gostyńskiej Syrewicz, taki nadesłał raport o utarcze stoczony przez jego oddział.

Dnia 14 t. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu podczas odpoczynku w lesie około Walowie, gdzie sządzili się bezpiecznie, bo przebiegaliem się tam przez zarośla, starając się nie pozostawiać śladów, nagle zaatakowany zostalem przez kozaków, których liczby trudno mi było ocenić, ale przypuszczalnie około stu. Mając podobną liczbę jazdy pod mojem dowództwem, siły dawałem odpór; wkrótce trafniemi strzałami legło 6ciu kozaków, a w tej liczbie i oficer. Z naszej strony jeden tylko

był ciężko ranny i ten wkrótce umarł. Koni zabito mi 3, a 4 ciężko ranne, musiałem jako niezdadne zostawić na polu. Piechota moskiewska naciągnęła w pomoc kozakom i gdy już pierwszy wóz strzelców przybył i rozpoczął ogień, cofnęliśmy się w największym porządku koło Soboty do lasu, odstrzeliwując się kozakom słabo nacierającym, którzy omyleni w nadziei sprawienia między nami poplochu i rażenia sztucerowym ogniem, nie mieli odwagi ścigać nas dalej, posławszy depeszę do Łowicza po nowe posiłki. Powoli ustępowałem przez Dębową górę, Dobrzelin do gostyńskiego powiatu.

W tej utarcze odznaczyli się szczególnie szeregowi: Kuźmiński Franciszek, Bułski Władysław, Kosiński Walenty, Kędzierz Paweł; Wachmistrz Józef Konarszewski, którego przedstawiam do stopnia oficera. Z oficerów odznaczyli się Linde, Mrozowski.⁴ Na tem kończy się raport o tej drobnej utarcze.

Moskale mało już mają miejsca w cytadeli przepełnionej więźniami. Oprócz więźniów, prawie wszystkie koszary zapelnili więźniami; coraz więc nowe gmachy zajmują w Warszawie: ogromny pałac Saski obrócili na koszary; teraz dowiaduje się, że pałac Krasieński przy Krakowskim Przedmieściu, dom Malhoma przy Saskim placu, dom Sarnieckiego na rogu Trebackiej i jeden dom przy Królewskiej ulicy, nazwiska niepamiętam, zajmą na koszary, nie pytając się o pozwolenie właścicieli, którym płacić mają liche kwatunkowe pieniądze. Domy te wszystkie są ważnymi pod względem strategicznym.

Do cytadeli nie pozwalają wcale. Dotąd choć z nikim nie pozwalano się widzieć zbliżać, dozwolano z pewnej odległości patrzeć na okna zapelnione więźniami, teraz u bram cytadeli oddaje się kosze z żywnością lub bielizną, a nie otrzymuje się jak dawniej pokwitowania z odbioru przez więźnia, tylko oficer wartowy kwituje, nikt więc nie wie czy co dochodzi do więźni. Niedawno jeden taki oficer zezłył w sposób najbardziej grubiański pewną panią, która oddając taki koszyk, zażądała kwitu od więźnia. Oficer uważał to sobie za obelgę, że żądają kwitu za oddane mu przedmioty. Czyż przez to żądanie obrażona w um było owe delikatne nieczucie honoru, które jednak pozwala mu rabować i mordować rannych; czy też czuł się pokrzywdzonym w swem mniemaniu, że w Polsce wolno mu wszystko zabierać i przywłaszczać sobie.

Wczoraj był bal w zamku — pogłoska twierdzi, iż to na cześć Budberga; mimo to sądzę, że pogłoska mylna i że Budberga nie ma w Warszawie.

W tej chwili dowiaduje się, że Drozdowicz, który już tyle zasług położył Moskalom, został między godziną 5-tą a 6-tą popołudniu w lokalu gdzie sprzedają wody gazowe na Podwalu, zaatakowany przez dwóch nieznajomych. Jeden miał pchnąć go sztyltem, który się jednak odbił i złamał o paucierz jak miał na sobie Drozdowicz, ale odłamkiem skaleczył mu twarz i nos oberznął. Drozdowicz doszedł do doróżki pod Zygmuntem i odwieziony został. Sprawcy zniknęli.

Kurier Wileński ogłosił o zamordowaniu przez rząd moskiewski, za wyrokiem w Rohaczewie nad Dnieprem w gubernii Mohylewskiej, dyminysjonowanego sztabu rotmistrza, Tomasza Hryniewicza, za to, że dowodził powstańcami. Rozstrzelany został d. 16 lipca. Cześć jego pamięci. Dowiaduje się właśnie, że dzisiaj w Włocławku Moskałe rozstrzelali Żeglarskiego inżyniera powiatu gostyńskiego z Kutna. Umarł jako meczennik z rezygnacją i spokojem.

Podam tu dalszy ciąg obwieszczenia urzędowego moskiewskiego ogłoszonego w *Dzienniku gubernialnym mohylewskim*, o sekwestrze majątków 452 osób uwieczonych w jednej gubernii mohylewskiej. Przeczątek tego obwieszczenia powtórzyłem już w przeszłych dwóch listach, a jakkolwiek może będzie dla wielu niezajmującym, powtarzam go z uwagi, iż dowodnie wykazuje, jak powszechnem jest na kranczynach nawet Litwy udział w pow-

Część literacko-artystyczna.

URYWEK Z NIEMCEWICZA

DZIEJÓW WSPÓŁCZESNYCH.

(Ciąg dalszy.)

Mianowane powyższe osoby zjechały się tegoż dnia na miejsce urzędowania swego i ono rozpoczęły. Przyjmowane i odprowadzone były przez dawniejszych przezesów pruskich wspomnianych magistratur.

Na dniu 2 grudnia rocznica koronacji Napoleona, dała Polakom sposobność okazania radości i wdzięczności uczuć swoich. Ze świtem o południu i z zachodem słońca uderzenie po trzykroć ze wszystkich dział i bicia dzwonów wszystkich, ogłosili dzień ten uroczysty. Zebrane na dziedzińcu Saskim wojsko francuskie w przytomności księcia de Berg wojenne czyniło obroty. Czytana mu była mowa cesarza w następujących wyrazach:

„Żołnierze! Dziś rok o tej samej godzinie, byliście na pamiętnym polu pod Austerlitz; przetrzaszono pulki rosyjskie pierzchały w rozsypane, lub otoczone składały broń przed swemi zwycięzcami. Zaledwie (skutkiem wspaniałości może, nagannej) wydobyły się z kłosek trzeciej koalicji, uknowały czwartą. Ale sprzymierzenie, na którego taktyce zasadzały największą nadzieję, już zginął. Jego warowne twierdze, stolice, magazyny, arsenały, 280 chorągwi, 700 polowych armat, pięć wielkich twierdz wojennych, są w naszej mocy. Odra, Warta, spustoszona Polska, słoda na pora czasu, nie mogły was wstrzymać na chwilę. Na wszystkoście się odważyli, wszystko pokonali, wszystko pierzchoło na wasze zbliżanie. Naprawdę Moskale chcieli bronić stolicy owej

„starożytną i znakomitą Polskę. Orzeł francuski krążył nad Wisłą. Waleczny a nieszczęśliwy Polak widząc was, mniema że znowu ogłąda pulki „Sobieskiego, powracające z pamiętnej jego wyprawy.

„Żołnierze! nie złożymy broni, aż póki powszechny utwierdzi i zapewni potęgę naszych sprzymierzeńców, aż powróci handlowi naszemu wolność i osady. Nad Elbą i Odrą zdobyliśmy Pondichery, dzierżawę nasze indyjskie, przyładek „Dobrej Nadziei i osady hiszpańskie. Cóżby nadawało Moskalom prawo, obalać tak sprawiedliwych zamiary? Cóżby im nadawało prawo, ażeby się mogli spodziewać, trzymać szale losów. Oni i wy nie jesteście żołnierzami z pod Austerlitz?”

Po ukończonej paradzie, nastąpiło nabożeństwo i *Te Deum* w kolegiacie s. Jana. Rozbijali powietrze okrzyki ludu i wojska: „Niech żyje Napoleon! Wieczorem gmachy publiczne, miasto całe wspaniale oświetlone zostało. W zamku dany był bal z wicekróla, na którym książę de Berg i wielu generałów i oficerów francuskich znajdowało się. Na teatrze francuskim i polskim dawano sztuki z pieśniami do okoliczności stosowanemi. Na salach repertowych był bal i wiceczerza, wszystko to bez opłaty. Francuzi i Polacy zręsiłymi kielichami spełniali zdrowie Napoleona.

Przed rozpoczęciem uroczystości dnia tego, przed pierwszym z dział wystrzałem, książę de Berg nie chciał próżno stojących pod Pragę trwożyć Moskali, wysłał trębaczów z ostrzeżeniem, że strzelanie będzie tylko z przyczyny obchodzenia koronacji Cesarza. Podejrzliwy naród w grzeszności uważał zdradę i tegoż dnia wojska swoje wyciągnął z Pragi. Natychmiast wojsko francuskie, piechota, jazda i artylerja, na statkach na przebieżających, zaczęły się przeprawiać przez Wisłę. Obok tego pracowano z pośpiechem około spalonego przez nieprzyjaciela mostu. Ukryte przez gorliwość o-

bywalską materjały w większej znalazły się liczbie niżeli się spodziewać można było.

Tymczasem po całej oswoobodzonej od nieprzyjaciół Polsce, zaciągaj wojenne, uzbrajanie i opatrywanie żołnierza szły z pośpiechem, któremu jedno tylko obywatelstwo i siła w sercach Polaków miłości ojczyzny wydolały się w stanie. Zbierały się pulki, dostarczono niezmiernym kosztem ludzki, koni, oręż, zakładano szpitale, sama Warszawa kilkanaście tysięcy łóżek i pościeli dostawiła. Wydano obwieszczenie do dawnych żołnierzy z wojska polskiego, by się podawali do służby; wszędzie ruch i czynność. Rój przemyślnych pracowników, srogością zimy w bezzilnej przyśpieszonymi, czynniejszym nie jest za ciepłem pierwszej wiosny owianiem, niżli czynniemi byli Polacy, gdy z śmiertelnego budząc się letargu, pierwszy promień wracającej swojej istności ujrzeli.

Oprócz nadzwyczajnych podatków i ofiar wszystkie stałe pobory ustanowione za czasów pruskich potwierdzone zostały przez rozkaz pod dniem 7 grudnia. Wezwana młodzież do pracowania w kancelaryach z obywatelstwa i ochoty: nagrody w lepszych przyrzeczonych czasach. Dawali im do tego przykład, zwierzechni po wydziałach urzędniczy, którzy trudny ciąg usług swoich bez nagrody odbyli. Zwolano również, dawniej w polskiej służbie będących oficerów, by się do umieszczenia podawali. Generałowi Zajaczkowi polecone przez cesarza wystawienie legii północnej. Złożono ją z Polaków z wojskiem pruskim w niewola wziętych. Wróćci pod ojczyste znaki, w każdym spotkaniu mścił się dzielnie zadanych Polsec krzywd i zniewag.

Prócz zaciągów regularnego wojska, Józef Radziwiłłowski wojewoda gięziński, wydał uniwersał do oswoobodzonych od nieprzyjaciół województw, nakazujący pospolite ruszenie. Sam obciążony laty nie mogąc na czele niego stanąć, zdał nad niem

wodzę jenerałowi Dombrowskiemu. Ten wyznał, że rotmistrzów podzielił na hufce i wkrótce znaczna liczba szlachty zbrojnej stanęła na koniach pod Łowiczem, dalszych oczekując rozkazów. Lubo w późniejszym czasie korpus ten pod imieniem pospolitego ruszenia naprzeciw nieprzyjacielowi całkowicie nie działał, wybór atoli z onego i ludzi i koni po innych rozdzielony korpusach, znacznie i silnie wojny regularne pomógł.

Po dwunastoletniej spokojnej i cichej niewoli, stolica i kraj cały okazywały postać nadzwyczajnej czynności i ruchu. Zamiast sieczonych różgami i kijami żołnierzy, widać było wszędzie cisnącą się ochoczą młodzież pod znaki ojczyste. Oficerowie w kampaniach dawnych zaprawieni, towarzysze ostatnich kraju usiłowań i rozpacz, długo talający się w smutku i nieczynności, znowu się schodzili, a nieszczerne choć odważne przypominające namięt, dziś pod hasłem Napoleona do pewnych gotowali się zwycięstw. Brzmiały ulice miasta, odgłosami muzyki wojennej, wszędzie werbowników rzeka otaczała młodzież. Nakazany przez tego z każdego dziesiątego dymu człowiek z ubrojeniem, zbierał się pod chorągwie swoje. Zdawało się że ta ziemia płodna od tylu wieków w rycerstwo, mimo tyłu wysilen, nowej nabierała bujności, i zbrojne szki jak gdyby cudem z łona swego wydawała tłumami. Wzięta po Prusakach broń z rozkazem Napoleona, rozdawana im była. Rzecz zadziwiająca zaiste, lecz również dla obywatelstwa polskiego chlubna, w przeciągu pięciu niedzieli, 18 tysięcy wojska polskiego stanęło w gotowości pod broń. Sama tylko milość Ojczyzny w sercach Polaków mocniejsza nad wszystkie uczucia, tak nadzwyczajnych usiłowań zdolna być mogła.

Kiedy tak ze wszystkich stron oswoobodzonej Polski ochocza młodzież bieży do broni, kapłani Boga Zastępów w świątyniach Pańskich, gorliwi

obywatele w mowach i pismach, wlewali w serca słuchaczy ducha odwagi, miłości Ojczyzny i sprawiedliwości przeciw najezdczemu odporu. Oddaleni od urzędów obcego panowania narzędzia cudzoziemcy. W magistraturach wyrokiem, w pismach publicznych, wrócona mowa ojczysta. Pełnomocnik Wybieki ze wszystkich publicznych gmachów strzałek holdownice niegdyś pruskie orły, a białe stając powracali im wygasie panowanie i cześć nie na długo przycięmą. Nie ustawały ofiary dobrowolne w pieniądzech, sprzętach, żywności. Godny wdzięcznego wspomnienia Radoliński, sam dobrowolnie sto tysięcy złotych zapłacił w skarbie publicznym. Był to moment zapału i radości, który uciski wojenne w oczach Polaków znośniejszym uczynił. Powiększały nadzieję zewsząd o powodzeniach wojsk francuskich dochodzące wieści, żadne atoli więcej jak doniesienie o wzięciu Torunia. Za przewodnictwem włocian z okolic miasta tego, którzy mimo kłut pruskich gradem lecających na siebie, nieustraszeni wskazywali drogę Francuzom, marszałek Ney zbrojnie przeprowadził przez Wisłę i wypędziwszy nieprzyjaciela, gród ten starożytny opomował. Nie długo oglądali wojownika mieszkającego, wysławiały część jedną wojska za niedobitkami pruskimi, z większą siłą obrócić się naprzeciw Moskalom.

Tymczasem most na Wisłę, który w zwyciężajnych czasach byłby półrocznej potrzebował pracy, dzięki gorliwej czynności Francuzów i Polaków, w dni kilka ukończonem został. Szły przezeń dniem i nocą rozmaite szkiły, piechoty, jazdy i artylerji i gdy korpus marszałka Ney ciągnął od Torunia ku lewemu Moskali skrzydłowi, wojsko z Warszawy zachodziło im od prawego. Już ks. Bergski wyparł Moskali z Zakrocyma i dla tem łatwiejszej komunikacji wojsk most na Bugu postawił. Wychołanie Suwarowa, sławny okrucieństwem swemi generał Kamenskoj, rozłożył się z wojskami swemi

stanu przeciw panowaniu moskiewskiemu, i jak ogromną liczbę obywateli uwieźlił rząd moskiewski, i majątek ich zaskwestrował, gdy w jednej gubernii mohylewskiej, (gdzie najmniejszą liczbę aresztowań) jest 452 obywateli uwieczonych i majątek ich zaskwestrowano, według urzędowego rosyjskiego obwieszczenia. A iluż uwieczonych nie zamieszczono w obwieszczeniu! W kowieńskiej, wileńskiej lub grodzieńskiej gubernii, w każdej przynajmniej sześć razy tyle osób uwieczono, bo liczyć można najmniej po trzy tysiące uwieczonych w każdej z tych gubernii!

Przypominamy, że powtarzając obwieszczenie, opuszczamy trzecią rubrykę podającą wiadomości o dotąd wykrytych majątkach więźni; oraz przy nazwiskach najznakomitszych więźni odesłanych do twierdzy Bobrujska, nie ma w obwieszczeniu moskiewskiem wiadomości o ich majątku, bo jeszcze nie zostały wiadomości te nadesłane. Dalszy ciąg obwieszczenia moskiewskiego brzmi:

225) Porczyński Aleksander, 226) Logoński Józef, 227) Smolski Konstanty, 228) Borszowski Jerzy, 229) Kisielski Bolesław, 230) Słiznowski Piotr, 231) Chorowski Adam, 232) Stępkowski Kazimierz, (szlachta) odesłani do twierdzy Bobrujska. 233) Prokopow Klim, włościanin z powiatu Mścisławskiego. 234) Mockiewicz Aleksander, 235) Mockiewicz Grzegorz, 236) Bałabon Kronid, 237) Borowski Jan, 238) Baranowski Porfirij, 239) Łyczkowski Engieniusz, 240) Burski Albert, 241) Burski Alfons, (szlachta) z gub. mochil. odesłani do twierdzy Bobrujska. 242) Kapeliński August (zbieg). 243) Kosakowski Bolesław, 244) Błazewski Reinhard, 245) Rozwadowski Norbert, 246) Dębski Józef, (szlachta) odesłani do twierdzy Bobrujska. 247) Jastrzębski Józef syn Ełima (w więzieniu), zapisany do księgi szlachty gub. Mińskiej. 248) Wiernicki Aleksander, 249) Czudowski Mieczysław, 250) Famowiec Erazm, 251) Grankiewicz Jan, (szlachta) odesłani do twierdzy Bobrujska. 252) Iwanow Jakób, włościanin powiatu Czarnowskiego, ze wsi Pokucia. 253) Słucznowski Piotr, syn Ludwika, zapisany do księgi szlachty, mohylewskiej gub., ma razem z braćmi i siostrami majątek Sturogrod, 300 dusz w pow. rogaczewskim. 254) Słucznowski Ignacy syn Michała, zapisany do szlacheckiej księgi, mohylewskiej gubernii, ma wspólnie z bratem wsi Młynek, 130 dusz w powiecie rogaczewskim. 255) Sawicki Aleksander syn Pawła. 256) Jędrski Wiktor syn Stanisława, zapisany do ks. szlachty, gub. kowieńskiej, doktor. 257) Zaniemojski Andrzej syn Stefana, zapisany do ks. szlach. kowień. gub. 258) Okulicz Michał syn Michała, zapisany do ks. szlach. mohyl. gub. 259) Oruszkiewicz Oton syn Wincentego zapisany do ks. szlach. mohyl. gub. 260) Kempiski Izidor syn Chryściana, zapisany do ks. szlach. grodz. gub. 261) Lisowski Ignacy syn Floryana, zapisany do ks. szlach. mińsk. gub. 262) Minkiewicz Józef syn Antoniego, mieszczanin z Grodna. 263) Horbut Władysław syn Piotra, zapisany w ks. szlach. gub. mińsk. 264) Mejer Jan syn Jana, zapisany do ks. szlach. (wiadomość z trzeciej rubryki), w boryszińskim pow., wsi Bireze 250 dusz i w pow. rzezyckim wsi Kolyban około 300 dusz, wraz z braćmi. 265) Myrasko Franc. syn Romualda. 266) Benua Edward syn Piotra, francuski poddany. 267) Kisiel Karol syn Jana, zapisany w ks. szlach. gub. mohylew. (wiadomość z trzeciej rubryki), wraz z bratem, ma wsi Denikowice, 118 dusz. 268) Gumński Dymitr syn Jana, włościanin z powiatu Rogaczewskiego ze wsi Denikowice. 269) Wierzbowski Jan syn Tymoteusza, zapisany do ks. szlach. mohyl. gub. 270) Głębowski Bazyli syn Piotra mieszczanin z Bychowa. 271) Pogoski Jordan syn Jakóba, zapisany do ks. szlach. mińsk. gub. 272) Rysinski Julian syn Dionizego, zapisany do ks. szlach. 273) Czapkowski Stanisł. syn Ludwika, zapisany do ks. szlach. mińsk. gub. 274) Strawiński Bonifacy syn Ambrożego, 275) Oraszkiewicz Zenon syn Wincentego, 276) Szaciłko Józef syn Leona, 277) Brykner Józef syn Jana, zapisani w ks. szlachty. 278) Tymofiejew Lucyan, włościanin z powiatu mohylew. wsi Nowosielek. 279) Matuszewicz Edward syn Frola, zapisany w ks. szlach. 280) Dmitrij Jakób, włościanin z powiatu rogaczewskiego, wsi Grybaków. 281) Rabecwicz Bogusław syn Ludwika, zapisany w ks. sz. (wiadomość z trzeciej rubryki), wsi Okulicy i Suponiki 232 dusz w pow. czarnowskim. 282) Tykoeki. 283) Kozielec Eustachy posłani do Bobrujska. 284) Wisiłocki Wacław, 285) Jankowski Michał, 286) Berezinski Mikołaj, 287) Zawadzki Alfred, odesłani do Bobrujska. 288) Słęga Julian syn Mateusza, 289) Długocki Władysław syn Antoniego, 290) Gawryłowicz Jan syn Jana, 291) Wiskowski Mikołaj syn Wincentego zapisany w ks. szl. 292) Iłsiel doktor, 293) Wojniłowicz Łukasz, 294) Wojniłowicz Aleksy, odesłani do twierdzy

Bobrujska. 295) Robert Maryan syn Augusta, 296) Symanowicz Włodzimierz z. w ks. szl. 297) Boczyński Teodor syn Teodora, włościanin powiatu mohyl. wsi Sipajły. 298) Łatow Włodzimierz syn Tymoteusza włościanin, w więzieniu mohylewskim, powiatu Bykows. z wsi Bachani. 299) Kondratjew Andrzej, włościanin skarbowy powiatu Byhów wsi Bjana. 300) Goniprowski Leon syn Mikołaja, 301) Nowicki Stanisław syn Feliksa, z. w ks. szl. gub. mohyl. 302) Głajda Leon, posłany do Bobrujska. 303) Judziłowski Leopold syn Chrystofora, z. w ks. szl. 304) Kłosowski Nikifor syn Szymona, włościanin z Maryanpola powiatu Orszańskiego. 305) Maślakow Roman syn Ignacego, włościanin z Czarnoracza powiatu mohylewskiego. 306) Leśnik Bazyli, 307) Pawłowicz Józef syn Jana, 308) Olechowski Władysław syn Wincentego, z. w ks. szl. 309) Martynow Michał zesłany do Bobrujska. 310) Pietuchow Elias, 311) Zaleski Ignacy syn Adama, 312) Korsak Mir-sław syn Antoniego, ma fcl. Su-jarkowszczyzna z wsiami Sidec, Łanki, Rabiesz i Kaskiewicz male. 313) Iwanow Ełim w więzieniu, włościanin z Smorodniki powiatu Sienińskiego. 314) Wawelski Mikołaj syn Aleksandra, 315) Płochosi Paweł syn Szymona, 316) Boguszewski Władysław syn Józefa, 317) Boguszewski Julian syn Władysława, 318) Pietrowski Józef syn Piotra, 319) Horbatowski Władysław syn Cezara, 320) Parczewski Paweł syn Aleksandra, 321) Walużyński Konstanty syn Filipa, 322) Podberezski Piotr; wszyscy zapisani w ks. szlach. 323) Krasneki, pozostający na wolności, 324) Zubowicz, 325) Maciuszyński Tadeusz syn Jana, szlachcie z powiatu Siewińskiego z Zasłanek. 326) Korzun Jan syn Stefana, 327) Konopelski Wencian, w Bobrujsku. 328) Zaustyski Ignacy syn Jana, zapisany do k. szlach. gub. mińskiej, jeomeira przy sądzie po-koju Orszańskiego. 329) Boguszewski Józef syn Władysława, 330) Spiridowicz Adam syn Antonie-go, wszyscy zap. w ks. szlach.

Paryż 18 sierpnia.

Na zjazd a raczej kongres duchowno-katolicki, który się odbędzie w Belgii, udaje się z Paryża wielu katolików i przyjaćiół Polski, między innemi hr. Montalembert.

Mémorial Diplomatique wywiesił sprawę przyjęcia nuncjusza papieskiego w Petersburgu. Ks. Gorczakowski zgadzał się na to, dla ujęcia Stolicy Apostolskiej, ale kiedy baron Budberg mu dowiódł, że we Francji nuncjusz ma bezpośrednie stosunki z biskupami, cofnął się. Rząd rosyjski nie może zezwolić na wolną praktykę religii katolickiej. Chciał on naśladować konkordat Napoleona Igo, ale nie wiedział, że ten konkordat został zapomniany we Francji.

P. Drouyn de Lhuys nie uda się na urlop tego lata. Opuszczył on tylko Paryż d. 22go na kilka dni, dla inauguracji pomnika marszałka Serurier w Laon, a potem dla przyjazdów radzie departamentu Aisne, ale będzie jej przyjeżdżał tylko przez jeden dzień. Sprawa polska zmusza go do wielkiej czujności. Czekamy na wiadomość o uśpo-kojeniu Rosji co się tyczy odpowiedzi na noty trzech dworów. P. Drouyn spodziewał się odebrać coś w tym względzie dzisiejszego wieczora, ale się omylił. Aleksander IIgi, nie jest w Petersburgu i to zapewne umyślnie. Inni główni statysci są u wód lub w Frankfurcie. Ks. Grammont przybywa do Paryża. Polska, wystawiona na męki cierniowe, może czekać aż monarchowie i dyplomaci skończą swą wyprawę. Utrzymują się dwa prądy opinii; według jednej która panuje szczególnie w Anglii, Rosya ma ustąpić; według drugiej, która tu przemaga, nie ona nie uczyni. W tutejszych sferach rządowych mówią zawsze wie o przemyśle francusko-austryackim i na nim pokładają rozległe plany; donosiem wam o tem przeszłego tygodnia. O przemyśle francusko-austryackim pisze *La France*, *Revue Contemporaine* i *Patrie*. Trzy te organa mają nadzieję, że Austria zrozumie swój interes i niebezpieczeństwo w jakim może się znaleźć, w razie niedecyzji ze swej strony. Dla ułatwienia Austrii odegrania roli w sprawie polskiej, Francya ma starać się o ułożenie jej stosunków z Włochami. Nieustają pogłoski wojenne, chociaż rząd robi wszystko co może, aby usnąć opinii i gieldę.

Paryż przywiązuje wagę do zjazdu w Frankfurcie tylko pod względem agitacyjnym i separamy-nym. Nowej formy federacyjnej wcale się on nie spodziewa.

Cesarz wyjechał wczoraj z cesarzewicem do obozu Chalonskiego drogą żelazną strasburską, której p. Thouvenel jest prezesem. Cesarz zaprosił do swego wagonu pana Thouvenela. Cesarz wrócił do St. Clod d. 23go, Cesarzowa uda się do

Biarritz d. 30go, a Cesarz dopiero d. 7go czy 8 września. Ma przybyć do Biarritz W. ks. Maksymilian.

Dla uspokojenia Meksyku, marszałek Forey chciał użyć sekwestru majątków jak to czyni Rosya, ale Cesarz zgał ten środek.

Nowa broszura pana Eliasza Regnault „la question europeenne improprement appelee polonaise“, sprawia wielki efekt.

J. C. Moś postanowieniem z d. 14go sierpnia, nadał gospodarzowi wiejskiemu i woźtowi w Wodnikach w Galicyi, Tomaszowi Fischerowi w uznaniu jego skutecznego działania, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń 21 sierpnia. Gen. Korrespondenz za-przeżył wiadomości podane przez dziennik wierski *Fuggellen*, jakoby tymczasowy prezes siedmiogrodzkiego sejmiku, radca gubernialny Gustaw Grois, zamianowany był stałym prezesem tegoż sejmiku; gdyż jak się dowiaduje półrocznego organ, dotąd nie wyszło jeszcze postanowienie cesarskie względem zamianowania prezesa i dwu wiceprezów siedmiogrodzkiego sejmiku.

Sejm siedmiogrodzki ukończył rozprawę nad adresem. Z rozpraw nad sejmogłównymi punktami nie ma nic takiego, co by na powszechniejszą zasługiwało uwagę. Wspomnieć chyba wypada o wystąpieniu posła Maagera na ostatnich posiedze-niach zajmujących się rozprawami nad adresem. Już w jednym z poprzednich numerów wspomnie-liśmy, że Maager wystąpił był w obronie unii z r. 1848. Teraz znów postawił wniosek, w którym się domagał, aby dyplom z 20 paźdz. i patent z lutego przyszłego pod obrady sejmiku jako królew-skie propozycje, któryby je załatwić miał w spo-sób potrzebom Siedmiogrodu i życzeniem austriackich krajów dziedziennych odpowiedni, wynikię zjad projektu do ustaw przedłożony do sankcyi J. C. Mości a potem zaciągnięto w księgę ustaw siedmiogrodzkiej. Wniosek tego nikt nie poparł. Maager wniosł także rewizyja dyplomu leopoldyń-skiego w celu pomyślenia odpowiednich czasowi-zmian; zmieniony dyplom miałby być przedłożony do sankcyi cesarskiej i jako taki stanowiąc i na przy-szłość prawo zasadnicze Siedmiogrodu. Jest to sam Maager, który podczas zwoływanej rady pań-stwa pierwszy przemówił za ogólną konstytucyją; i za to stał się był bohaterem swego czasu, wy-noszony pod niebiosa przez dzienniki popierające ogólną centralizującą konstytucyję. Dziś wszystkie się zwróciły przeciw Maagerowi.

Królestwo Polskie.

Prócz większych hufców polskich, o których działaniach i potyczkach przez nie stożonych, gło-sniejsze są wiadomości, działu na teatrze wojen-nym w Polsce wiele drobnych oddziałów, a działu z wielkim pożytkiem, przerywając i zagrażając komunikacyom moskiewskim. Oddziały te szcze-gólnie w Augustowskim i Podlaskim województwie są bardzo pożyteczne, na co jeszcze dostatecznej niezarówno uwagi. Dwa takie oddziały pod dowództwem Górskiego i Kobylńskiego zło-żone ze strzelców konnych z powiatu łomżyńskiego w Augustowskim, wisząc nad koleją żelazną war-szawsko-wileńską w tym powiecie i okolicznych, starają się przeszkadzać związkom moskiewskim tą drogą żelazną. Skrócony raport Górskiego o działaniach jego oddziału przez pół lipca ogłoszo-ny jest właśnie w piśmie *Wiadomości z pola boju* wychodzącem w małych kartkach w Warszawie. Dodać tu winniśmy, że działania te zdające się mało znaczące każde w szczególności, przynoszą razem wzięte wielką korzyść wojnie obecnie wie-dzianej. Skrócony ten raport brzmi:

„Dnia 10 lipca postanowiliśmy przejść na drugą stronę kolei żelaznej, w kierunku od północy ku południowi, w celu łatwiejszego ukupowania mego oddziału i ciągłego niepokojenia sił najazdu, po rozmaitych punktach kolei rozrzuconego. Po należytym zbadaniu miejscowości i zasadach mo-skiewskich, uznaliśmy za najwłaściwsze przejść nie-daleko stacyi Łapy, na przełęcz Dąbrowa.

„Dla zabezpieczenia przejścia musieliśmy wyprzeć oddział kozaków, kolo domku strażniczego rozło-kowany. W tym celu wypuściliśmy naprzód strze-lców pieszych, a z kawalerji i rezerwy posuwa-lem się z boków. Strzelcy uderzyli frontem na domek i pomimo silnego ognia potrafili zmusić patrol kozacki do nieciekci. Na placu zostało dwóch zabitych i dwóch rannych kozaków.

„Do 17go zajmowaliśmy się zbieraniem narzędzi odpowiednich i ludzi potrzebnych do puszcia kolei.

„Dnia 17go na tym samym punkcie, łącznie z oddziałem obywatela Kobylńskiego uderzyliśmy na nieprzyjaciela. Takim samym sposobem wy-prawiliem 28 strzelców pieszych, w celu zaatako-wania od frontu, a ja z obywatelom Kobylńskim z resztą kawalerji uderzyliśmy z obu boków. W tej uderzece padło 9 kozaków, a 4ch rannych unieśli z sobą.

„Dnia 18go przedsięwzięli atakować Ciecha-nowice, celem wyparcia z tamtąd załogi moskiew-skiej, a wraz z tem ukarania kolonistów niemiec-kich, którzy niewdzięczni, wiernie służąc najazdo-wi, wydają rannych, szpiegują i t. p. Było to na-dedniem; Moskwa wyruszyła już z Ciechanowic i dla przeważających sił gonić ich nie uważałem za właściwe i bezpieczne, i musiałem ograniczyć wy-prawę należytem skarceniem kolonistów.

„Dnia 23go, celem zaopatrzenia oddziału w ko-nie, siodła i broń, zmuszony byłem wraz z od-działem obywatela Kobylńskiego przejechać kole-ją, a nie znalazłszy dobrego przewodnika uderzyłem wprost na plant, wypuściwszy naprzód strzelców. Spotkali przez dwa razy liczniejszego wroga, któ-rego ilości dla ciemnej nocy nie mogliśmy z razu ocenić, po dwugodzinnej uderzece uważaliśmy za właściwe cofnąć się w porządku do wsi Siódma-ki. Wróg mógł nas gonić i dla tego, pomimo spóźnio-nej pory, bo do wsi przybyliśmy o 2ej w nocy, rozstawiliśmy pikiety i nie pozwoliliśmy koni rozio-dlać, ażeby w każdej chwili być w pogotowiu do walki.

„Jakoż właśnie o 5ej rano pikietą dała znać o zbliżaniu się oddziału piechoty i kozaków. W kil-ka minut uformowaliśmy swój oddział i zaczęłam wychodzić ze wsi drogą ku lasowi, odległemu o 200 kroków od wsi. Kozacy rozpoczęli ogień; we wsi walka była niepodobna i dla tego co-faliśmy się wywabiliem kozaków w pole, śmiałym zwrotem natarłem na zapędzonych w pogoni, po-utarcze zmusiłem do nieciekci i pędziłem aż do wsi Skłody, gdzie mieli swoje rezerwy.

„Wspomniona uderzka kosztowała nas dwóch zabitych i dwóch rannych. Zabici Jan Terlikowski i Franciszek Szmycz.

— Korespondenci nasi z Wilna i Infant do-nosili, jakimi sposobami Murawiej i jego pod-komendni usiłują wymusić podpisy na adres do cara. Jednym z najohydniejszych środków wyka-zującym całą niegodziwość postępowania władz moskiewskich, gdyż o ważności adresu i podpisu w obec powstania na Litwie niema i być nie może żadnej mowy — jest przymuszanie do podpisu uwieczonych obywateli groźbą, że będą wywiezie-ni na Sybir, jeżeli nie podpiszą i obietnicą, że będą wypuszczeni z więzienia, jak tylko podpiszą adres. Korespondenci dzienników przychylnych nawet Ro-syi nie mogą zamilczeć o niegodziwości postępo-wania władz rosyjskich przy wymuszaniu podpi-sów; i oto co podaje *Bromberger Zig* z prywa-tnego listu z Wilna.

„Z powodu jakiegś gali dworskiej, nakazały wła-de moskiewskie przelozonym gniaz żydowskiej w Wilnie, aby złożyli Murawiewowi powiszwania. Gdy tenże zobaczył ich w sali posłuchalnej, przy-skończył do nich i miotając na nich obelgi, rzekł, że jeżeli dłużej trzymać będą stronę buntowników, podwyższy im podatek dochodowy (raczej kon-trybucyę) z 10 na 20 od sta. Powtórzysz raz jeszcze te obietnice, krzyknął nareście: „A teraz przejdź do drzwi! W skutek takiego zajścia, rabin polecił posty i uroczyste odpisywanie hymnów, aby Bóg odwrócił rączył też zamiary rosyjskiego wszechwładcy. Oprócz tego udał się starozakonni o pomoc i radę do urzędnika rosyjskiego na dworze prokonsula, który (za sowita naturalnie zapła-ty) doradził, iż jeden tylko jest sposób ulagode-nia Murawiewa, a tym jest napisanie wiernopod-danego adresu. Jeżeli tej rady nieusłuchamy, nałożą większy podatek i stanieny się zebrakami.“ — Piszcie ów korespondent do *Bromberger Zig*, a list kończy prośbą, że jeżeli ogłoszony be-dzie w *Kuryerze Wileńskim* jaki adres wnieo poddałoby od starozakonnych wileńskich, aby u-ważano ten adres za wymuszony gwałtem.

— Korespondent do *Preussisch-Lithauische Zig* wychodzącej w Gumbinie, a która dawniej sprzy-jała Rosji, pisze co następuje o prześladowaniu starozakonnych przez Moskali, nie tylko już w Li-twie, ale nawet w Rydze: „W nocy z 2go na 3ie-t. m. policya moskiewska pochwyciła do 150 sta-rozakonnnych, niezważając czy mają, czy nie mają legitymacyji i powiązanych prowadziła na powro-zie jak zbłądziły przez najczarniejsze ulice Rygi do policyi. Z tamtąd wypuszczono ich wkrót-ce z rozkazem, aby natychmiast miasto opuścili. Skargi tutejszych kupców na każdą stacyę staro-zakonnych, nie znalazły żadnego u władz moskiew-skich posłuchu, odebrano im sposób do życia i wypędzono z miasta.“

Niemcy.

Projekt organizacyi związku niemieckiego wnie-siony na pierwszym posiedzeniu zjazdu panują-cych w Frankfurcie w d. 17 sierpnia, zamieszczo-ny teraz w *Wiener Abendpost*, składa się z pięciu działów i 36 artykułów. Ponieważ służyć on za-pewne będzie za podstawę dalszych ku temu co-łowi kroków ze strony Austrii i państw niemiec-kich z nią zaprzyjaźnionych, przeto podamy ten akt w całości, dziś go rozpoczynając, jak na-stępuje:

Projekt aktu reformy Związku niemieckiego

DZIAŁ I.

Ogólne postanowienia.

Art. 1. Rozszerzenie celów Związku. Celami Związku niemieckiego są: Stróża bez-piecznictwa i potęgi Niemiec na zewnątrz, stróża publicznego porządku wewnątrz, popieranie po-myślności narodu niemieckiego i zastępowanie jego wspólnych potrzeb, obrona nietkalości i konstytucyja zastrzeżonej niepodległości wszy-stkich z osobna państw niemieckich, obrona publicz-nego stanu prawnego w tychże, wspólność praw-dawstwa w zakresie spraw przekazanych konstytucyja Związkowi; ułatwienie w zaprowadzaniu powszechnych niemieckich ustaw i urzędów w zakresie władzy prawodawczej państw pojedyna-nych.

Art. 2. Nowe organa Związku. Zarząd sprawami związkowemi powierzony bę-dzie przez udzielnych panujących i wolne miasta Niemiec Dyrektoriatowi z pośród nich wysłannem. Rada związkowa składać się będzie z pełno-mocników rządów.

Zgromadzenie deputowanych związkowych zwo-lywanem będzie peryodycznie.

Zgromadzenie panujących peryodycznie zbierać się będzie.

Urządzonej zostanie trybunał związkowy.

DZIAŁ II.

Dyrektoryat i Rada związkowa.

Art. 3. Utworzenie Dyrektoryatu.

Dyrektoryat Związku niemieckiego składa się z Cesarza Austriackiego, Króla Pruskiego, Króla Bawarskiego i z dwóch panujących mających u-dział w 8ym, 9tym i 10tym korpusie wojsk zwią-zkowych.

Ci dwaj ostatni członkowie Dyrektoryatu będą w ten sposób wybierani, że rządy mające razem wystawić jeden z wymienionych korpusów wojsk, wybiorą z pośród siebie po jednym członku Dy-rektoryatu na okres 6 letni, a w miarę okoliczno-sci 3-letni, i na przemian co 3 lata reprezentacya jednego z tych korpusów znajdzie się w Dy-rektoryacie *).

Panujący zasiadający w Dyrektoryacie, zastępo-wani będą zwykle przez pełnomocników w stolicy Związku; wszelako wolno im jest zbierać się w ważniejszych chwilach, aby osobiście pełnić atry-bucyę Dyrektoryatu.

Rada związkowa składa się z pełnomocników siedemnastu głosów ściślejszej Rady zgromadzenia związkowego. Austria i Prusy mają w Radzie związkowej po trzy głosy, tak iż liczba głosów powiększy się do 21.

Pełnomocnicy mianowani do Dyrektoryatu, za-stępować mają zwykle rządy swoje także w Ra-dzie związkowej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiedeńskie dzienniki podają w telegramie frank-furckim z 20 sierpnia zaproszenie wystosowane do króla pruskiego przez zgromadzonych w Frank-furcie monarchów, z którem udał się do Baden-Baden król saski. Akt ten brzmi w całej swej osnowie jak następuje:

Najdostojniejszy, potężny książę! Zgromadzeni zaproszeniem J.Mości Cesarza au-stryackiego na narady nad reformą Związku nie-

*) Gdy powyższe postanowienie co do obu miej-sce mających być drogą wyborów obsadzeniemi w Dy-rektoryacie, nie powinno zasadniczo żadnej klasy nie-mieckich książąt wykluczać od wyboru, przeto obja-snia się tutaj, iż projektowany układ opiera się na przypuszczeniu, że w skutku narad jeszcze prowa-dzonych o dywizję rezerwy piechoty wojsk związkowych, uchwalenem zostanie zwinięcie tego korpusu i wcielenie kontyngensów jego w trzy mieszane korpusy wojsk. Na przypadek utrzymania dywizji rezerwowej, nastąpić musi zmiana projektu. Pozostaje również nie-rozstrzygniętem pytanie co do tego: jak ma być u-rządzona zmiana obu tych miejsc w Dyrektoryacie w takim razie, jeżeliby zamiast istniejących obecnie trzech mieszanych korpusów, utworzono ich cztery lub też inny jaki podział zaprowadzono.

między Pułtuskim i Plockiem.

Jeszcze Moskale nie spotkali się prawie z strasz-niem Napoleona hufcami, gdy już drugi nieprzy-jaciół, Porta Ottomańska, wypowiedziała im wojnę.

Wysłana z Warszawy ku powitaniu Cesarza de-putacya na dniu 10 grudnia w Poznaniu audyen-cyę swą miała. JWny Gutakowski podkomorzy W. ks. Lit., w krótkiej ale pełnej najmocniejszego nuzenia mowie, złożył głęboki hołd uwielbienia nszanowania i wdzięczności, imieniem obywateli departamentu warszawskiego. Cesarz jak najla-skawiej odpowiedzieć raczył.

Po tej audyencji blisko godzinę trwającej, w której Napoleon z prezesem i innemi deputacyi członkami rozmawiał, zaproszeni oni zostali na obiad przez marszałka Durcoa, wieczorem znajdo-wali się na pokojach cesarskich. Za powrotem do stolicy dnia 15 grudnia, zdali nazajutrz sprawę z poselstwa swego współobywatelom licznie zgromadzonym u JWgo Malachowskiego, marszał-ka sejmiku konstytucyjnego. Członkowie deputacyi tej byli: JJ. WW. Gutakowski, Górzyński G. L., Łubicki star. nakielski, Alexander Potocki nie-gdyś kom. policyi, Radkowski podczaszy plocki, Łuszczyński kasztelan ławski.

Tymczasem na dniu 18 grudnia, reprezentant Wybicki w piśmie do publi. znosił warszawskiej pełnem zapal i najtęklszej obywatelskiej wymo-wy, zapowiada blizkie, już niewątpliwie oczekiwa-ne Napoleona do stolicy przybycie. Wydano pro-gramma przepisyjace sposób przyjęcia go. Z po-spiechem i radością stawiano tryumfalne łuki. Starey, matrony, dziewczęta w białych szatach z kwia-tami w ręku, cisnęły się naprzeciw zwycięcy i o-swobodźcieliwi. Zawiódł przypadek tak kłliwe oczekiwania. Popsute ze szczeniem jesienią tła drugi, nie dozwolił Napoleonowi jak późno w noc do Błonia przybyć. Tam dla pocięchu wzięszy konia i przewodnika o godzinie 1ej w nocy z 18

na 19 dzień grudnia 1806 przybył do zamku.

Pracą i długiem oczekiwaniem zużeni miesz-kańcy, spoczywali w śnie głębokim. Rozległe mia-sto w mocnem pograżono milczeniu. Zawieszono tu i owdzie światła czuwające po ulicach odkry-wały strażę. Ich głos i drzące zegarów bicie, je-dne tylko posępna przerywały cichość. Dworcy nawet urzędnicy do późna czekający w zamku przybycia monarchy, już się byli do spoczynku uda-li, gdy najpierwszy moczar na ziemskim okręgu, wódz tuły wojsk zwyciężczych, dawca i kruszy-ciel berel, mściciel nakoniec niewinnie rozszarpa-nego narodu, bez okazalości, bez służby nawet żadnej, na dorywczym koniu, nie wśród radosnych oklasków, nie wśród gorących światel, w milcze-niu wśród cieni nocy, stanął w zamku królew-skim. Błądą oświecony pochodnią, przechodził starożytnie monarchów polskich mieszkanie. Zasta-nowił go posępny marmurowy pokój z wizerun-kami królów naszych, tych królów, z których je-den przeżył swe państwo, kiedy innych szanowa-ne zwłoki w proch rozsypane. Stanął Napoleon, powiódł okiem po tylu znakomitych pamiątkach, przywołując w umyśle i dawny blask i dzisiejszą imienia nawet polskiego zgubę i nad niestającą rzeczy ludzkich koleją westchnął głęboko.

Nazajutrz otoczony gwardyją narodową polską, wyjechał cesarz dla obejrzenia mostu i odwiedze-nia w. księcia de Berg. Lud zgromadzony tłuma-mi wołał wszędy: „Niech żyje Napoleon!“ Nie okazało się miasta, nie przepych gmachów, lecz mury same potrzaskane, najezone kulami, bitego do ostatka narodu opowiadające dzieje, zdziwily bohatera.

O siódmej wieczorem dał audyencyę członkom sejmiku konstytucyjnego, tak z senatu jako i ze stanu ryckiego. Marszałek sejmiku tego Sta-nisław Malachowski, był na ich czele. Przyjmował także najwyższe izby wojenną, administracyjną i

sprawiedliwości, duchowieństwo i wojskowych, w rzedzie których znajdowali się i dawni kadeeci w paradych mundurach. Audyencya członków sejmowych była najdłuższą; trwała bowiem go-dzinę. Oświadczył w niej cesarz: „ze Francya, a „nawet sama Anglia, podzieliła Polski nigdy nie „uznały, że w oczach świata całego, był to czyn „najbanialniejszy, że dziś od usilowania i odwa-ry Polaków, łączących się z wojskami jego, o „swobodzenie ich zależy, że będą mogli wybrać „sobie za króla, czy Piasta czy innego, że kraj „ten był zbyt oddalony dla książąt krwi jego, „że ci dosyć już posiadają berel i t. d. Wyrzucił „dalej, dawne niezgody i ambieje pierwszych „w Polsce rodziny, skończył oświadczać, iż w naj-„gorliwszych tylko usilowaniach w wystawieniu „zohierza, w opatrzeniu wojsk jego żywnością i „innemi potrzebę, przyszłej niepodległości swojej „spodziewać się mogą.“

Tegoż wieczora odbyła teatru francuzki i pol-ski otworzył dla publiczności bezpłatnie widowi-ska. Miasto całe rozświetlone oświecone ogniem; szczególnie jaśniały dwie tryumfalne bramy. Pier-wsza przy rogatkach wolskich, druga przy zamku przed posagiem Zygmunta wystawiała w górę pod złotem berlem napis: *Venit et lux facta est*, po prawej stronie Bellona powożąc Marsa, po lewej Cerera z rogiem obfitości w powozie ciągniętom od wółow, pod temi czarno kadzidla. Wszystko to wyobrażało się w przezroczyści ogniowej. Po bokach bramy, stały dwie piramidy i amfiteatr dla muzyki. Na wielu innych prywatnych domach widzieć można było stosowne do uroczystości tej oświecenia i napisy, że jeden tylko przytoczymy: *Relever un Etat et lui rendre son nom, N'est que Vouloir d'un Dieu ou de Napoleon.* Co w polskim języku tak wyłożono: *Wznosić upadłe państwa, wracać im imiona Dzieciem tylko jest Boga, lub Napoleona.*

Przez trzy następujące nocy, miasto całe go-rzało ogniami.

Obok tych powszechnych radości, nie ustawała gorliwa czynność obywatelska, w przyspieszaniu tego wszystkiego co stan dzisiejszy kraju i cięż-kie wojny potrzeby nakazywały. Dnia 18 grudnia w imie najjaśniejszego cesarza i króla Wielkiego Napoleona izba najwyższa wojenna i administra-cyji wojennej, wydała uniwersał nakazujący nad-zwyczajne podatki.

Na nocy tego uniwersału dziedzice dóbr ziem-skich złożyć mieli ratę jedną czyli połowę podat-ku 24go grosza, odbierający kompetencye, mie-szczanie, kupcy jedną ratę, rzemieślnicy którzy podległego nie opłacają po złp. 6, żydzi połowę calorocznych podatków, dalej młynarzy po złp. 18, kolonistów, czynszownicy od morgi po gr. miedz. 8, kapitalistów 10 procent od kapitałów swoich. Jakkolwiek ciężkim był podatek ten, nadzieja, że odzyskania ojczyzny, nikomu nie czyniła go przykrym.

Dnia 23 grudnia na żądanie JPana Garra in-tendanta i inspektora prowincyi warszawskiej izba najwyższa ogłosiła rozrządzenie względem poetz, nakazując by każda stacya z 65 koni składała się, by zwierzości powiatowe uczynili rozkład na wsie, by te koleją za taką jak wprzód opłata dostarczały potrzebną na każdą stacyę ilość koni. General Dombrowski ciągle urządzał siły zbroj-nej narodowej zatrudniony, objędział tworzące się i ćwiczące korpusa. Znaczna część pięknej i po-rządnej jazdy utworzyła się z pospolitego ruszenia ksigstwa mazowieckiego. Nie należy tutaj zamil-czyć czynu przykładowego obywatelstwa JPana Rogawskiego z cyrkułu siewierskiego. Ten posia-dający kilkadziesiąt tysięcy intraty w 50 roku życia swego, sam z pięciu synami, z wszystkimi służącymi, zgola z całym domem, ruszył się do obrony Ojczyzny, wprzód jeszcze nim zasłyszal o

obwieszczeniu do pospolitego ruszenia. Przykład tak całkowitego tak rzadkiego poświęcenia siebie, poświęcenia tego co człowiekowi jest najdroższem, to jest własnych dzieci, przykład młodego oby-wa-telstwa takiego znaleźć się chyba może w tych pierwotnych narodów dziejach, gdzie miłość Oj-czyzny czystem pała płomieniem i gdzie rdza ze-psucia cnoty się jeszcze nie jęła.

Ile rzekła młodzież okazywała ochoty i czynno-sci w sposobieniu się do oręża, tyle cywilne oso-by, którym władze powierzono,łożyły starania i pracy około wprowadzenia w działanie swoje wła-sności trybu i przeistoczenia obecnego rządu na rząd narodowy. Spisane zostały akta dawnej re-gencyi pruskiej, wyznaczone dwie deputacye do aktów i dwie do kas, zlecone dwom pierwszym wynależ nieukończone akta papularne i krymi-nalne i te natychmiast sądom do takowych spraw kreowanym wydać, wyszukać akta nieukończonych procesów cywilnych i registr onych złożyć.

